

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto E. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Sroda 28 kwietnia 1937 r.

Nr. 115

O nowe wybory w miastach

(Telefoniem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 27.4. Na odbywającym się obecnie zjeździe Związku miast po referatach w poszczególnych sekcjach zgłoszony został przez członków Stron Narodowego szeregi wniosków, dotyczących kwestii żydowskiej w samorządzie, bezrobocia, przedwczesnych emerytur i kredytów. Mec. Kowalski z Łodzi zgłosił wniosek w sprawie nowych wyborów w Łodzi i Poznaniu oraz przywrócenia normalnego samorządu w Warszawie. Wniosek ten brzmi:

„Zjazd stwierdza, że rządy w stolicy mianowanymi organami od szeregu lat, na podstawie wyjątkowej ustawy, ograniczonej w czasie, a ciągle przedłużanej, podrywają ideę i zasady samorządu w stopniu najwyższym i nie są zgodne z Konstytucją.

Zjazd stwierdza, że przy rozwiązywaniu rad miejskich władze nadzorcze nie trzymają się ściśle wyrażonych ograniczeń ustawowych w tym względzie, a wskutek tego wielkie miasta, jak Łódź i Poznań, pozbawione są od lat ustawowego samorządu. W szczególności w Poznaniu drugi raz rozwiązano radę miejską nie na podstawie właściwego

powodu, t. j. niezatwierdzenia wybranych kandydatów na prezydenta, lecz pod innymi pozorami, aby móc odrzucić nowe wybory za każdym razem na przeszło rok, w Łodzi zaś mianowani komisarze rządowi nie zwołują w ogóle wybranych zarządów kolegialnych, a nawet w czasie rozwiązania rady miejskiej rządzą sami bez tych samorządów, choć one nie zostały rozwiązane.

Zjazd uważa, że te kolizje władz nadzorczych z organami samorządowymi, wybieranymi przez ludność, mogły i mogą być likwidowane przy ścisłym przestrzeganiu postanowień ustawowych i liczeniu się z przekonaniem i dążeniami ludności, zgodnymi z interesem narodowym.

Wobec tego Zjazd wzywa Zarząd Związku do wystąpienia wobec właściwych władz o niezwłoczne rozpisanie wyborów do rad miejskich w Łodzi i Poznaniu i przywrócenie normalnego ustroju samorządowego w stołecznym mieście Warszawie.

W uzasadnieniu wnioskodawca wskazuje, że w Warszawie w czasie rządów komisarzycznych wzrosły nie pomierne wydatki administracyjne

(budżet administracyjny wzrósł o około 19 mil. zł.), że w tym samym czasie zmniejszono wydatki na opiekę społeczną i oświatę o blisko 3 mil., że w ciągu trzech lat przyrost emerytów wzrósł o 145 procentów, że zadłużenie miasta w tym samym czasie zwiększyło się z 209 mil. na 259 mil., pomimo spadku pożyczki amerykańskiej z 86 mil. do 46 mil. (wskutek dewaluacji dolara).

Nowe aresztowania dygnitarzy sowieckich

MOSKWA 27.4. W Moskwie krąży uporczywe pogłoski, że ostatnio aresztowane zostały następujące osoby: dyrektor teatru wielkiego Mutnyj, pełnomocnik NKWD w Irkucku Gaj, który przy Jagodzie zajmował stanowisko naczelnika wydziału ekonomicznego NKWD, komisarz bezpieczeństwa państwowego (drugiej rangi i naczelnik wydziału operacyjnego Pauker, który podpisywał zazwyczaj wszystkie przepustki na plac Czerwony podczas rewij, zastępca Paukera Wołowicz, oraz zastępca Jagody Prokopiew.

Koła oficjalne pogłosek tych nie

potwierdzają, zaznaczając jedynie, że Gaj i Wołowicz przestali być funkcjonariuszami NKWD.

MOSKWA 27.4. Na podstawie decyzji kontroli sowieckiej przy radzie komisarzy ludowych ZSRR, zostali zwolnieni ze swych stanowisk i oddani pod sąd dyrektor przedsiębiorstwa torowego w miejscowości Griady (południowa część związku sowieckiego) Orłow, kierownik akcji werbunkowej robotników Apotin, oraz 2 werbowników Makarow i Szewczenko za karygodne traktowanie robotników podczas werbowania i przewożenia na miejsce pracy.

Marsz na Bilbao trwa

Okrety wojenne floty narodowej bombardowały Walencję

WOJSKA GEN. MOLA PRZESZŁY RZ. DURANGO.

ELORRIO. 27.4. Korespondent Havasa donosi, że wojska powstańcze zajęły wczoraj popołudniu miejscowość Ermoa i Malazaga. Wicemarszałek armii gen. Mola przeszedł rzekę Durango.

PARYŻ. 27.4. Havas donosi z Vitorii: Wczoraj wieczorem wojska gen. Mola przepłynęły się w wielu miejscach przez rzekę Durango, zajmując dwie miejscowości nadbrzeżne. Saperzy przełożyli przez rzekę liczne kładki, po których nastąpiła przeprawa. Wojska powstańcze posuwają się naprzód, stosując wobec przeciwnika ogień pościgowy. Z całego frontu donoszą o masowym poddawaniu się milicjantów, których setki przechodzą na stronę powstańców z bronią i rynsztunkiem. W ręce powstańców wpadły wielkie ilości wszelakiego rodzaju zapasów, zgromadzone przez wojska rządowe w tym obszarze.

WOJSKA NARODOWE POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD. SALAMANKA. 27.4. Radio National nadała następujący komunikat swego korespondenta przy głównej kwaterze na froncie baszkiskim: Posuwanie się wojsk powstańczych trwa w dalszym ciągu. Czerwoni zemicili się na wspaniałym mieście Eibar, którego najładniejsze dzielnice, jak również i fabryki zostały zniszczone dynamitem. Weszliśmy do Eibar bez jednego strzału. Znaleźliśmy tam około 30 kobiet

i kilkoro dzieci. Oświadczone nam, że w dniu wczorajszym milicjanci opuścili miasto z okrzykiem „idziemy do Bilbao, ściąg głowę Aguirre, który nas okłamał”. Straż ogniowa z San Sebastian i Vitoria usiłowała uratować to, co pozostało w Eibar, lecz miasto to przedstawia obecnie tylko zgłiszczca. Wszystkie drogi, wiodące do Bilbao, zabezpieczone są bronią, amunicją i różnymi przedmiotami. Duch wojsk nacjonalistycznych jest bardzo dobry.

VITORIA 27.4. Korespondent Havasa donosi, że liczba jeńców wziętych do niewoli przez powstańców wzrasta z godziny na godzinę. Miasta Ellorio i Bergaza przepełnione są milicjantami rządowymi, którzy poddawali się masowo powstańcom z bronią i materiałem wojennym. Stan moralny tych oddziałów jest bardzo zły.

MARSZ NA BILBAO

MADRYT. 27.4. Havas donosi z Bilbao, że wojska powstańcze nadal gwałtownie nacierają. Lotnictwo powstańcze zbombardowało miejscowość Guernica.

STRATY CZERWONYCH

VITTORIA. 27.4. Agencja Havasa donosi: Liczba żołnierzy rządowych, wziętych do niewoli przez powstańców w ciągu ostatnich trzech dni przekracza 5.000. Ogólny bilans strat wojsk rządowych nie jest dotychczas znany i trudny jest do ustalenia z powodu wielkości zdobytych obszarów. Oficjalne cyfry zostaną podane z chwilą gdy sztab generalny otrzyma dokładne raporty od dowódców poszczególnych odcinków. Należy przypuszczać, że straty wojsk rządowych w ostatnich

dniach wynoszą 10.000, w czym znaczny procent zabitych.

BOMBARDOWANIE WALENCJI

WALENCJA. 27.4. Dziś z rana Walencja była przez pół godziny bombardowana przez powstańcze okręty wojenne „Canarias” i „Balears”. Ilość ofiar jest nieznana.

WALKI POD TERUEL

SARAGOSSA. 27.4. Korespondent Havasa donosi, że oddziały powstańcze zajęły b. ważne z punktu widzenia strategicznego pozycje na odcinku Teruel. Oddziały wojsk rządowych cofają się w nieładzie.

W MADRYCIE

PARYŻ. 27.4. Havas donosi z Madrytu: Artyleria powstańcza bombardowała w nocy i dziś z rana muzeum Prado oraz przyległe dzielnice. Następnie przeniesiono ogień na Puerta del Sol oraz sąsiednie ulice aż do placu Castelar. Jest wielu rannych, trupy zaś natychmiast uprzątno. Ilość ofiar dotychczas jest nieznana. Na ulicy Sewilskiej pocisk artyleryjski trafił w dom. Jest wielu rannych, których opatrzono na miejscu. Samochody kursują po ulicach z materacami na dachach. Poza tym ludność korzysta z kolei podziemnej, co daje większe gwarancje bezpieczeństwa, aniżeli chodzenie po mieście.

ZEBRANIE POLITYCZNE

VITORIA 27.4. Gen. Franco zwołał wczoraj wieczorem po raz pierwszy w Salamance komitet polityczny falangistów hiszpańskich, tradycjonalistów i młodzieży narodowo-socjalistycznej. Zebranie trwało przeszło półtorej godziny.

Min. Eden opuścił Brukselę

BRUKSELA. 27.4. Dziś z rana min. Eden wznowił rozmowy z premierem van Zeelandem i min. Spaakiem. Były one poświęcone zredagowaniu komunikatu oficjalnego, który został opublikowany około godz. 13. Komunikat oficjalny głosi: Eden, van Zeeland i Spaak odbyli w ciągu poniedziałku i wtorku rozmowy, podczas których zbadali zasadnicze aktualne zagadnienia, interesujące oba kraje. Wśród tych za-

gadnień największą uwagę ministra brytyjskiego i ministrów belgijskich zwróciły z jednej strony sprawy, związane ze wzmocnieniem pokoju europejskiego, a zwłaszcza z opracowaniem nowego paktu bezpieczeństwa w Europie zachodniej, z drugiej zaś strony sprawy natury gospodarczej, związane z misją, której van Zeeland ma się niebawem podjąć.

O godz. 16.30 min. Eden odleciał samolotem do Londynu.

Żydzi niepożądanymi gośćmi w Brazylii

RIO DE JANEIRO. 27.4. Władze brazylijskie bronią się przed nielegalną imigracją żywołów przez niepożądanych, zleciły komendantom policyjnych okręgów przeprowadzenie ścisłej kontroli tych przybyszów, którzy posiadając paszporty turystyczne pozostali w Brazylii, szcze-

gólniej w miastach i trudnią się handlem domokrajnym lub drobnym. Według przybliżonych obliczeń, w samym Rio de Janeiro znajduje się w tej chwili ponad 4.000 takich „turystów”, w San Paulo zaś ponad 5.000. Większość z nich stanowi żydzy z Niemiec i z Polski.

O łączny akt oskarżenia w procesie Doboszyńskiego i tow.

(Telefoniem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 27.4. Z Krakowa donoszą, że obrońcy inż. Doboszyńskiego i towarzyszy adwokaci Stuir i Pozowski wnieśli sprzeciw do akt oskarżenia w sprawie najścia na Myslenice i domagają się połączenia sprawy inż. Doboszyńskiego ze sprawą jego towarzyszy, i rozpatry-

wania procesu przed ławą przysięgłych, wskazując, że zarówno inż. Doboszyński jak i jego towarzysze popełnili jedno i to samo przestępstwo.

Taki sam sprzeciw wnosi mec. Stypulkowski.

Petarda pod „Adrią” w Warszawie

(Telefoniem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 27.4. Dziś rano patrol policji znalazł na chodniku, przed dancینگiem „Adria” przy ul. Moniuszki, dużych rozmiarów pe-

tarde. Petardę po unieszkodliwieniu, przeniesiono do 10 kom. P. P. przy ul. Szpitalnej. Będzie ona przesłana władzom wojskowym.

Znaleziska na terenie Zamku Królewskiego w Warszawie

WARSZAWA. 27.4. Wczoraj na terenie Zamku Królewskiego w Warszawie, w czasie robót restauracyjnych robotnicy odkopali w ogrodach zamkowych, leżących od strony Wisły, kilka szkieletów ludzkich, zamkniętych w drewnianych trumnach.

Państwowe muzeum archeologiczne, które podjęło się badania nad pochodzeniem szkieletów usta-

liło okres pochodzenia tych grobów na 15—16 wiek. Szczątki trumien były zakopane bardzo płytko, na głębokości około 90 cm. Niektóre z trumien były przysypane grubym na 60 cm. gruzem, pochodzącym z epioki Stanisława Augusta.

Dalsze badania nad szkieletami znalezionymi na cmentarzysku zamkowym prowadzić będą antropologowie.

Wyrok na członków „Żelaznej Gwardii”

PARYŻ. 27.4. Havas donosi z Bukaresztu: Sąd wojskowy skazał na bezterminowe ciężkie więzienie 8 członków skrajnie prawicowej organizacji „Żelazna Gwardia”, którzy ubiegłego lata zabili b. deputowanego Michała Stelescu. Dwuch innych członków organizacji skazano

na 10 lat więzienia. Bezterminowe więzienie stanowią w Rumunii najwyższy wymiar kary z powodu skasowania kary śmierci. Zamachowcy stanęli przed sądem wojskowym na mocy istniejącego w Rumunii stanu oblężenia.

Kronika telegraficzna

— Pilot francuski Rossi ustanowił nowy międzynarodowy rekord szybkości lotniczej na dystansie 5.000 km., uzyskując średnią szybkość 312,5 km. na godzinę.

— Dnia 26 b. m. objął funkcje attaché lotniczego przy ambasadzie francuskiej w Warszawie ppłk. Louis Andre Arbitre. Jest to stanowisko nowo utworzone. Dotychczas funkcja ta była spełniana przez attaché wojskowego.

— Ks. Windsoru przybyć ma w przyszłym tygodniu do Francji i zamieszkać na zamku Cande. Ślub jego z panią Simpson odbyć się ma nieco później i z największą prostotą w bibliotece zamkowej.

— General Goering w charakterze naczelnego dowódcy lotnictwa niemieckiego wręczył Mussoliniemu honorowy dyplom pilota, wykonany na pergaminie.

— W czasie przeglądu wojskowego, który odbędzie się 9 maja w Rzymie w pierwszą rocznicę przyłączenia Abisynii, przedelfuje 40 tys. żołnierzy włoskich i kolonialnych.

— Minister sprawiedliwości Grabowski udaje się 10 maja do Berlina celem rewizytowania ministra Franksa, który bawił w Polsce w ubiegłym roku.

Cienie wsi wileńskiej

Uroczy, pierwotny kraj, kraj, gdzie wielu ludzi żyje jeszcze w warunkach pierwotnych, a wśród zielonych borów drzemią ciche, spokojne jeziora. Regionalizm, kilimy ludowe, — polowania na gdzieindziej w Europie tylko w zwierzyńcach spotykane zwierzęta.

Luża porcja zachwytyłów na ten temat — oto obraz Wileńszczyzny w oczach przeciętnego mieszkańca Polski, a nawet Wilna.

Wobec tego warto nieco przyjrzeć się tym cudom zbliska. Jak wygląda ten prymitywizm i prostota, oglądana bez różowych okularów regionalizmu. Strzecha, porośnięta zielonym kobiercem mchu, ładnie wygląda, ale tylko wzrokowo, w rzeczywistości świadczy o nędzy i niechlujstwie.

MOŁODECZNO.

120 km na wschód od Wilna. Zdałoby się, nie tak wiele. Pociąg powoli i flegmatycznie sunie wśród krajobrazu, który w przedziwny sposób harmonizuje z powolnym, leniwym nastrojem mieszkańców tych stron. Wsiadamy na stacji, położonej spory kawałek drogi od miasta.

Już na dworcu obcego przybysza zaintrygują dwa typy. Zgiełkliwy gesełciarz żyd i milczący, obojętny na wszystko i nieufnie spoglądający wieśniak. Te dwa typy są przedstawicielami całej wschodniej polacy ziem polskich. Mołodeczno niczem specjalnie nie odróżnia się od innych powiatowych miast tej dzielnicy.

Masy żydostwa, garść Polaków (nota bene przeważnie urzędników), trochę Białorusinów na przedmieściach. Zresztą, czyż są przedmieścia w tym skupiającym się przy jednej beznadziejnie długiej ulicy mieście? Dziesiątki sklepów żydowskich, trzy chrześcijańskie, to handel. Kasyno urzędnicze w gmachu starostwa i bufet kolejowy na stacji, to centrum życia towarzyskiego elity. Poza tym kilkadziesiąt obskurnych knajp. Jest jeszcze jaśniejsza plama na tle szarych i tandety, jest nią skupiające się koło nowego gmachu starostwa i gimnazjum miasto nowe — Mołodeczno polskie.

SLYNNNA WIEŚ.

Po kocich łebkach bruku turkocze wóz. Widząc jadących nim policjantów, przyglądam się uważnie. W pierwszej chwili trudno rozróżnić, co ma oznaczać kilka kocotków, dzban metalowy do mleka, kłębowski rurek i dwóch policjantów, plus, obojętne na wszystko indywidualium w kożuchu. Przechodząc, zapytany, najpierw spojrzal nieufnie i mruknął: „chiba z Giniewicz złapali kogo z samohonom”.

Papieros rozprasza nieufność i za chwilę dowiaduję się, że transport ten to prawdopodobnie skontiskowana „gorzelnia”. Zaś Giniewicz jest to wieś, słynąca na dwa powiaty: mołodeczański i wilejski ze swego samogonu. Sława ta ciągnie się aż do pow. Wołyńskiego i Postawskiego. „Takiego samohonu nie znajdziesz pan i w Wilnie”, kończy mój rozmówca.

WIEŚ MIASOTA.

162 gospodarstwa, liczące od 11 do 0,5 hektara, słomiane strzechy, połamane pioty. Nędza, zaniedbanie i ciemnota wyziera z każdego kąta. Sadów, ogrodów warzywnych, również pszczoł nawet na lekarstwo nie znajdzie się w tej wsi. Właśnie drogą idzie bydło; kwiecień już przecie, a w stodołach pustki; niech trochę pochodzi po pastwisku. Jest nim 50-hektarowa poręba, na której od zejścia śniegu, aż do żniw markuje pasienie się paręset sztuk szkietów.

Cóż dziwnego, że w tych warunkach krowa, dająca 2 litry dziennie, jest uznawana za dobrą. Podobno zresztą tylko przez 5 miesięcy krowy aż „tyle” mleka dają, zaś przez pozostałe zarywiają. Informację tę podaje na odpowiedzialność miejscowych ludzi. Choć prawdę mówiąc, wygląd tego „bydła rogatego” i „państwiska”, zdaje się potwierdzać te informacje.

Zaintrygowani przyjazdem obcego, mieszkańcy wioski zbierają się opodal. Cicha gromadka nieufnych, szarych twarzy. Wśród starszych pięczą się dzieci — obaarte i wynędzniałe. Ich twarze mają ten sam wyraz rezygnacji i beznadziejności, jak starsi.

Na pagórku koło wsi cmentarz i rozwalona cerkiewka; we wsi młyn wodny, dobrze prosperujący, naturalnie, żydowski i równie dobrze prosperujący, i także żydowski, — sklepik.

JAK ŻYJĄ?

„Hroszy nie majem, nie kuda zarobić!” — Oto stałe spotykana nuta w rozmowach. Wokół ciągną się lasy państwowe. „A tam”, zapytuję, wskazując na ścianę boru.

Nieufne spojrzenie i charakterystyczna odpowiedź: „Lepiej u chacie niesłone kartoszki jeść i na pięcy siadzić, niż na hete zarobki chodzić!” Poza tymi żadnymi innymi wyjaśnieniami co do wysokości płacy za robotę nie można było uzyskać.

„Czy są jakieś inne zarobki?” „Owszem”. Trochę zarabiała przy budowie dróg, część chodzi na roboty do Łotwy, a reszta? Każdy prawie gospodarz ma po kilkanaście procesów o kradzieże leśne, wypas bydła, lub pedzenie samogonu.

Czy można ich specjalnie winić i rzucać gromy oburzenia? Gospodarz Hilary Burak, posiadacz gospodarstwa o „obszarze” półtora hektara, jedna karykatura krowy; szesnascioro dzieci — część chodzi na roboty, a część — znowu widzę plik wezwań sądowych i słyszę przystawie: „Kali ty u lesie nie zładziej, domu nie chariaj!”

Co dziwnego, że w tych warunkach panuje taka nędza?

DZIAŁALNOŚĆ K.O.P. I WOJSKA.

Na ogólnym tle zaniedbania, jasnym promieniem odbija działalność Korpusu Ochrony Pogranicza i wojska. Jedyny rzemieślnik w wiosce, stolarz, nauczył się stolarstwa w wojsku. Tam też nauczono go porządku i pracy. Powodził mu się coraz lepiej, zdobywa coraz szerszą klientelę. W czystej izbie na stole leży kilkanaście egzemplarzy „Zol-

nierza Polskiego” — jedyny prenumerator jedynego pisma na całą okolicę.

Dodatni wpływ K.O.P. spotyka się w tych zapomnianych kątach pogranicza na każdym kroku. Dożywianie dzieci w szeregu wiosek prowadzi K.O.P., on też szerzy oświatę, a swą obywatelską działalnością naprawia błędy naszej administracji i szkolnictwa.

Jaskrawym przykładem są miasteczka, gdzie są stacjonowane oddziały K.O.P. Chociażby takie Kraśne nad Uszą. Zmieniło w ciągu kilkulat swój wygląd całkowicie. Światło elektryczne, choćniki, bogato zapatrzona spółdzielnia K.O.P., a o bok powstają warszaty rzemieślników polskich, wyrastają sklepy polskie, częstokroć zakładane przez wysłużonych podoficerów. Część tych podoficerów kupuje nawet gospodarstwa rolne i prowadzi je wzorowo. Tak wygląda Kraśne.

Opodal leżąca Ilja nie się nie zmienia. Tak, jak i dawniej, rządzą nią żydzi. Brud, zaniedbanie, ciemnota.

Jest w okolicy garstka osadników wojskowych. Dużo można by powiedzieć na ten temat. Gospodarzy na roli tylko kilku, reszta wydzierżawia swe gospodarstwa chłopom i pracuje w samorządzie. Ich pionierska praca jest bardzo problematyczna. Czy można ich za to potępić. Garść, rzucona w morze ciemnoty i nędzy, garść, o której także zapomniano i pozostawiono samej sobie.

DZIAŁALNOŚĆ SEKCIARZY.

Na tak wdzięcznym podłożu żerują sekciarze. Kogóż tam nie ma? Są i Baczacze Pisma św., baptyści i metodysci. Podobno najwięcej zwolenników mają metodysci, chociaż i baczacze P. Sw. również mają sporo pieniędzy. Chodzą wersje, że wyznawcy otrzymują sułte wsparcia. Dla grosza można pochodzić na „ichne” nabożeństwa „u lesie”, śpiewać psalmy, idąc w pochodzie leśną drogą, jednocześnie obejrzysz się, które drzewo nadaje się do ścięcia, zajrzy do sideał.

Propaganda komunistyczna przychodzi, chłop ma jej dość, zresztą uciekinierzy z „raju” często przenikają do pasa pogranicznego. Nie znaczy to, aby chłop stał się entuzjastą państwowości polskiej. Są to dla niego sprawy obojętne. Skąd zresztą ma wiedzieć o kwestiach politycznych, prasy żadnej nie ma, podobnie jak i książek. Rzadko gdzie znajdzie się kalendarz i to przeważnie białoruski lub rosyjski.

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

Wracam do Mołodeczna traktem, obsadzonym wiekowymi lipami i brzozi. Ktoś, kiedyś, usiłował stworzyć legendę, kolportowaną obecnie przez miejscowych żydów, że lipy te sadziła caryca Katarzyna. W rzeczywistości i lipy i trakt wzdłużczymy Tyzenhauzowi, poskarbiemu litewskiemu. Obecnie trakt brukuje sejmik. Ślady pochodzą Napoleona spotykamy na każdym kroku. W nocy z 17 na 18 listopada 1812 r., między Kraśnem i Mo-

Wojna dwóch panów P. w Związku Gmin Wiejskich

Przed kilkoma dniami podaliśmy wiadomość o ustąpieniu p. Polakiewicza z prezesury Związku Gmin Wiejskich. Część prasy warszawskiej łączyła to ustąpienie z nadużyciami w Związku. P. Polakiewicz i Związek Gmin zapowiedzieli wszakże pociągnięcie tych pism do odpowiedzialności za zniesławienie.

Ciekawym przyczynkiem do walki toczącej się na terenie Związku Gmin Wiejskich między p. Polakiewiczem, a postęmem Pacholczykiem, przewodnikiem Związku Zawodowego pracowników samorządu terytorialnego jest drugi list p. Polakiewicza rozesłany do prasy. W liście tym p. Polakiewicz twierdzi, że przed zebraniem Rady Naczelnej zwołano do hotelu Polonia w Warszawie pułne zebranie, adherentów p. Pacholczyka, na którym postanowiono nie dopuścić do obrad Związku Gmin Wiejskich.

W czasie zebrania Rady Naczelnej grupa p. Pacholczyka pod wodzą p. Suszka postanowiła uniemożliwić zebranie. Aby nie zrywać zebrania p. Polakiewicz, jak twierdzi, zdecydował się na rezygnację ze stanowiska prezesa.

W liście p. Polakiewicza czyta-

my dalej, że przyczyną jego rezygnacji nie było:

„ujawnienie nadużyć i defraudacji przez komisję rewizyjną i niewyliczenie się z pobranych w Związku zaliczek, gdyż końcowy ustęp protokołu komisji rewizyjnej brzmiał: wobec stwierdzenia szeregu niedokładności i drobnych usterek, komisja zaleca zarządowi usunięcie takowych”, po czym stawia wniosek o udzielenie zarządowi absolutorium”.

Pewną pikanterię ma fakt, że jeden z członków komisji rewizyjnej brał udział w pułnym zebraniu w hotelu Polonia w dniu 19 kwietnia.

Podobno za kulisami politycznej walki Pacholczyk kontra Polakiewicz ukrywa się zupełnie niepolityczna sprawa ujawnienia przynajmniej w pociągu między Lwowem a Warszawą posła-posiadacza legitymacji nr. 116 oraz sprawa pewnego memoriału o działalności p. Pacholczyka, złożonego przez p. Polakiewicza premierowi Składkowskiemu.

W każdym razie te rozgrywki między dwoma wodzami sanacji, są niezwykle charakterystyczne, a metody używane wzajemnie dla zdyskredytowania przeciwnika muszą budzić wiele zastrzeżeń.

Towary żydowskie na ruinach świątyni

Przypadkowo wpadła mi w rękę — pisze p. Judex w „Warsz. Dzienn. Narodowym” — świeża powieść pisarza cieszącego się sławą wśród żydostwa na obu półkuliach, Szaloma Ascha, którego nazwiskiem ochrzczono nawet ulice w niektórych miastach katolickiej Polski. Książka zawierająca zwykły romans na tle współczesnej Hiszpanii, nosi tytuł „Di Kiszelmacherin fun Kastilien” (Czarownica z Kastylii) i wydana została w Warszawie przez Spółdzielnię Wydawniczą „Kultur-Liga” (Kult - Buch) w r. 1936. Skład główny: Warszawa, Nalewki 2-a.

Powieść poprzedza przedmowa samego autora, w której na str. IV czytamy taki ustęp (w wierzycielnym tłumaczeniu):

— „Tak jak my sprzedajemy ryby i korzenie na ruinach świątyni Wenery i Apolina, tak będą kiedyś nasze dzieci jeszcze rozkładać swoje towary na ruinach świątyni chrześcijańskich, które spoglądają na świat z wysokości Rzymu dumnie i

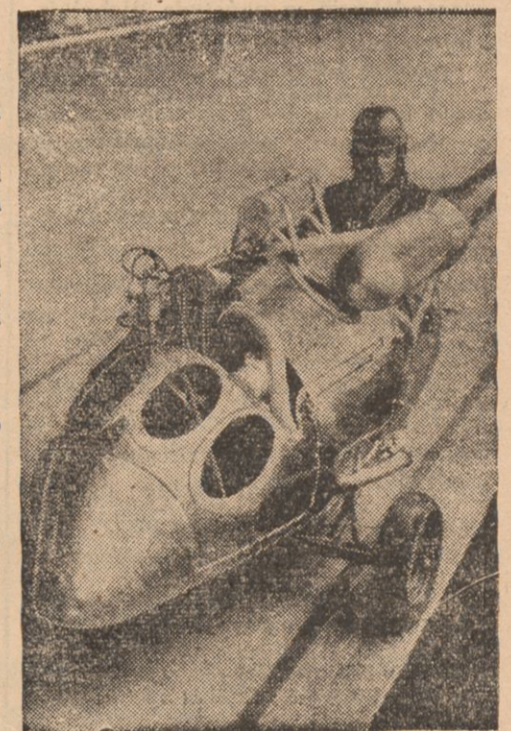
decznie, zaskoczył Francuzów 390 mroz. Konny korpus marszałka Berthiera, prawie wszystkie konie i duży procent ludzi padły ofiarą. W starym modrzewiowym dworcu w Kraśnem nocował wielki syn Korsyki w odwrocie. Teraz mieści się tam sala sądowa. O kominie, przy którym Napoleon spędził bezsenność, opiera się chłop, oczekując na wyrok za pedzenie samogonu.

Wśród ludu miejscowego mało się wspomnień przechowało. Bieda, obojętność, ot, tylko gdzie niedługo w lesie straszy, bo tam „chrancuskie mogiły”. C. S.

władczo... jak kiedyś świątynie Wenery i Apolina”.

Tak wyglądają rzeczywiste w żydowskiej duszy tkwiące plany i pragnienia. Na tego Ascha zwracał już wielokrotnie uwagę Adolf Nowaczyński.

Dzieci kresowe wołają o szkołę. Złóżcie datki na Dar Narodowy 3-go Maja na szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej. Konto czekowe P. K. O. Nr. 700 168.



Inż. Lisois skonstruował nowe auto. Motor jest 5-cylindrowy, napęd ścśnionym powietrzem. Szybkość 180 km. na godzinę.

Muzyka w Wilnie

W sezonie bieżącym wszystko, co jest istotnie najciekawsze w życiu Wilna, zamknięte jest z konieczności w 4 ścianach studia radiowego. Dostęp mają tylko wybrani i to nie zawsze. Ponieważ nie jednak nie potrafi zastąpić bezpośredniego oddziaływania na słuchacza, duży wysiłek artystyczny i organizacyjny, jaki się wkłada w muzyczne imprezy tegoż, marnuje się do pewnego stopnia.

A dzieją się rzeczy istotnie ciekawe. W sezonie bieżącym usłyszeliśmy nie notowaną dotąd ilość wielkich audycji oratoryjnych i kantatowych. Fragmenty z oratorium „Boże Narodzenie” Jana Sebastiana Bacha, Kantata Nr. 55 Bacha, potem wyjątki z innych jego kantat i chorów, wreszcie ostatnio „Cztery pory roku” Haydna — to są pozycje bardzo ważne i okazałe, zwłaszcza, że wykonanie miało należyty poziom i zaznajamiało słuchaczy z pięknościami tych arcydzieł w sposób przekonujący. Śpiewało dwukrotnie „Echo”, śpiewało „Hasło” i chór konserwatoryjny...

Orkiestra, pod kierunkiem sta-

go swego dyrygenta, Czesława Lewickiego, uczyniła znaczne postępy. Klub Muzyczny raz na miesiąc daje ciekawe audycje, poświęcając je głównie, zupełnie dotąd w Wilnie nie grywanym, dziełom dawnych mistrzów. Koncerty symfoniczne za każdym razem przynoszą coś nowego. Cóż z tego, kiedy to wszystko nie może mieć żadnego wpływu na normalną publiczność koncertową, która nie ma na te audycje dostępu.

Dzieje się tak dlatego, że Wilno nie może się dotąd zdobyć na udzielenie muzyce dużej, taniej i łatwo dostępnej sali koncertowej, odpowiednio do występów wielkich zespołów przygotowawej. Zarząd Miasta jest wciąż zdania, że jeszcze jedno kino jest potrzebniejsze, od muzyki wogóle.

Ostatni koncert symfoniczny pod dyktando Stefana Szedzińskiego, należy uznać za jeden z udaniejszych w tym sezonie.

Wykonanie „Flisa” Moniuszki i nigdy, zdaje się, dotąd w Wilnie nie wykonanego, „Anhellego” Rózyckiego wypadło nadszpedzanie dobrze,

z werwą i należytą pełnią brzmienia. Solistą tego jedynego wieczornego koncertu był świetny pianista p. Stanisław Szpinalski, który, dnia tego doskonale usposobiony, przeżył i pięknie wykonał koncerty Händla i Witolda Rudzińskiego.

Znakomitemu artyście należą się słowa szczególnego uznania za pracę, włożoną w przygotowaniu koncertu Rudzińskiego. Było to pierwsze wykonanie pierwszego wogóle koncertu fortepianowego, zapisanego na Wileńszczyźnie. Witold Rudziński, wychowanek Wileńskiego Konserwatorium który klasę kompozycji ukończył u prof. Szelińskiego, zaprezentował się tym koncertem bardzo dodatnio jako muzyk, mający coś w muzyce do powiedzenia. W koncercie jego, pierwszej większej kompozycji młodego kompozytora, jest jeszcze wiele rzeczy przypadkowych, nie potrzebnych, lecz jest także dużo bardzo dobrych pomysłów melodyjnych i ciekawych efektów dźwiękowych. Rudziński świadomie unika banału i łatwych dróg, nie boi się ostrego współbrzmienia, umie zdobyć się na wigor i energię rytmiczną w pierwszej części koncertu, a surową powagę myśli, o co niewątpliwie trudniej, w wolnej drugiej części

koncertu. Wogóle ta część druga wydaje się szczególnie zasobna w niebanalną treść muzyczną.

Nawskroś męski talent Rudzińskiego opowiada ciekawą i oryginalną indywidualność twórczą. Będziemy z wielkim zainteresowaniem śledzić jej dalszy rozwój.

Już to Wilno jest jedyne, jeżeli chodzi o serdeczne przyjęcie. Staje się to powoli naszą specjalnością, tak jak Kraków wyspecjalizował się i jest bez konkurencji w urządzaniu uroczystych pogrzebów.

Chór Obilić nie może chyba uskarżać na zimne przyjęcie. Kwiatom i przemówieniom nie było końca.

Zaczynam się obawiać, że sympatyczni Jugosłowianie wyjechali, przekonani, że występ ich był dla nas nigdy nie słyszana rewelacja.

Tak oczywiście nie było. Chór Obilić jest jednak bezwzględnie doskonały. Zdyscyplinowanie zespołu, czystość intonacji, podatność zamierzeniom kapelmistrzów — imponujące, tembardziej, że nie jest to przecież chór zawodowy, lecz amatorski, a w dodatku, rekrutujący się z tak przelotnego elementu, jakim są akademicy. Materiały głosowe — pier-

wszorządne, zwłaszcza żeńska część chóru. Co za soprany!!

Wysoka technika Obilića graniczy z wirtuozostwem.

Szkoda, że nie mogliśmy usłyszeć tego świętego zespołu przy wykonaniu jakiegos większego poważniejszego dzieła.

Słyszeliśmy tylko drobniutki, przyczem zarówno waga gatunkowa i atrakcyjność wykonywanych utworów wyraźnie słabła ku końcowi koncertu.

Nie chcemy sądzić o muzyce jugosłowiańskiej po rzeczach z którymi nas zapoznano na występie Obilića. Nie wydaje się jednak, aby muzyka ta zdobyła się na jakieś własne piętno.

Najwidoczniej chór jugosłowiański mają tak samo zaściankowy repertuar rzeczami bez wartości, jak nasze chóry.

Tylko, że nasz folklor muzyczny ma o wiele więcej wdzięku i urozmaïcenia pod względem nastrojów i rytmów.

Bardzo przyjemne wrażenie zrobiło niespodziane dla publiczności wykonanie przez chór naszego związku śpiewaczego hymnu jugosłowiańskiego. Było to odpowiedzią na śpiewanie przez Obilić hymnu polskiego. S. W.

Dzieci kresowe wołają o szkołę

Złóżcie datki na Dar Narodowy 3 Maja na szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej. Konto czekowe P.K.O. Nr. 700.168

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół w całym kraju dość pogodnie, jedynie w dzielnicach południowo-wschodnich przejściowy wzrost zachmurzenia i miejscami deszcz.

Lekki wzrost temperatury. Slabe wiatry miejscowe.

NEKROLOGIA.

— **Za duszę sp. prof. dr. Tadeusza Wąsowskiego** zostanie odprawiona Msza św. dn. 29 kwietnia r. b. o godz. 8-ej w koście. św. Jerzego. O czym powiadamia Wil. Koło Zjedn. Polsk. Lekarzy Katolików.

Z MIASTA.

— **Obniżka ceny mydła, herbaty i kawy.** Od 1 maja zaczyna obowiązywać obniżone ceny na najwięcej nabywane gatunki herbaty, kawy zbożowej i kawy mieszanej i mydła do prania. Ceny zmniejszone zostaną o 10 proc. (h)

— **Zarządzenie na czasie.** W niektórych branżach a zwłaszcza w Wilnie od dawien dawna zwyczaj łapania klientów na ulicach. Żydzi naganiacze zaczepiają przechodniów i proponują im nabywanie towarów, dzieje się to przeważnie w dzielnicy ghetta. W związku z tym wydano specjalne zarządzenie zabraniające zaczepiania przechodniów przez subiektów i właścicieli sklepów. Winni pociągani będą do surowej odpowiedzialności. (h)

— **Teatr Miejski nadal dzierżawić będzie dyr. M. Szpakiewicz.** Dnia 20 b. m. minął termin dzierżawy Teatru Miejskiego przez dyr. M. Szpakiewicza. Natomiast z dniem 1 maja r. b. upływa ostateczny termin wymówienia dzierżawy przez p. Szpakiewicza. Ponieważ ze strony zarządu miasta jak również i ze strony p. Szpakiewicza nie wniesiono terminowego wymówienia dzierżawy teatru, wnioskować należy, że na rok 1937-38 Teatr Miejski dzierżawić będzie dyr. M. Szpakiewicz. (h)

— **Budowa domu katolickiego przy parafii Ww. Świętych.** Podjęta została budowa domu katolickiego przy parafii Wszystkich Świętych, przerwana poprzednio na okres zimowy. Ostatnio prace posuwają się raźnie naprzód i prawdopodobnie wkrótce ten dom zostanie wykonany. (m)

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Pobór główny 1937 r.** Ukazali się obwieszczenia wojewody wileńskiego o powszechnym obowiązku wojskowym mężczyzn stawienia się do poboru głównego w 1937 r.

Wojewoda wzywa do stawienia się do poboru niżej wyszczególnionych mężczyzn: a) urodzonych w r. 1916, b) urodzonych w 1915 i 1914 roku (kat. B.), c) podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu (do 50 roku życia), którzy z jakiegokolwiek powodów nie uczynili zadość obowiązkowi stawienia się do poboru, d) którzy zostali przyjęci do ochotniczej służby wojskowej, a następnie zwolnieni z tej służby przed odstąpieniem obowiązkowego okresu czynnej i przed osiągnięciem wieku poborowego, e) tych (w wieku do rocznika 1887 włącznie), którzy uzyskali obywatelstwo polskie (od czasu powstania Państwa Polskiego) w drodze nadania, uznania oraz przez przyjęcie urzędu w polskiej służbie państwowej, a którzy dotychczas nie dopełnili obowiązku stawiennictwa do poboru wojskowego, f) mężczyzn, którzy złożyli we właściwym czasie do P. K. U. podania o przyjęcie do służby ochotniczej i zostali wciągnięci przez powiatowe władze administracji ogólnej do list poborowych dla ochotników.

Obowiązek stawiennictwa do poboru należy spełnić przed Komisją Poborową, właściwą dla tej gminy, w której rejestrze poborowych poborowy został zapisany.

W Wilnie przegląd się rozpoczął w dn. 4 maja r. b.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **W dniach 26 i 27 bm.** obradowała w Wilnie Izba Przemysłowo-Handlowa międzyministerialna Komisja dla spraw eksportowych.

W pierwszym dniu Komisja weszła w kontakt z eksporterami drewna, tektury, terpentyny, dyktki, wyrobów szklanych, wyrobów konfekcyjnych, olejarni, drutni i gwoździ, obuwiu gumowego, trzody

i przetworów mięsnych, lnu i aparatów radiowych.

W drugim dniu Komisja wysłuchała dezyderatów i zapoznała się z aktualnymi problemami, wchodzącymi w zakres wywozu rękawiczek skórzanych, wyrobów włókienniczych (z okręgu białostockiego), futrzarstwa, grzybów i konserw rybnych.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego Kursy Zawodowe Stenografii** im. „Komisji Edukacji Narodowej” w Wilnie przyjmują zapisy do pierwszej grupy od dnia 23-go bm. Całkowity kurs trwa 10 miesięcy. Początek wykładów 5-go maja r. b. Bliższych szczegółów udziela codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt Kancelaria Kursów Dokszałcujących im. „K. E. N.” przy ulicy Benedyktynskiej 2 drugie piętro od 10—13 i od 15—20-ej.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zarząd Związku Akademików Województwa Nowogródzkiego** i byłej Ziemi Mińskiej U.S.B. w Wilnie podaje do wiadomości członków, że urzędowania Zarządu odbywają się w lokalu Akademickiego Koła P. M. S. w Wilnie przy ul. Zamkowej 24—8 w niedziele od godz. 11-ej do 12-ej we czwartki od godz. 20-ej do 21-ej.

Przytem Zarząd powiadamia, że nowe władze związku ukonstytuowały się jak następuje: prezes — Nowogródzki Józef, członkowie — Szczeniowski Konstanty, Bacharówna Nadzieja, Knappe Marian, Kottwicki Aleksander.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Sroda Literacka.** W dn. 28 bm. wygłosi Dr. Jerzy Orda dyskusyjny odczyt p. t. „Odrębności stylowe dawnej Sztuki wileńskiej”, ilustrowany przezrociami. Początek o g. 20 m. 15.

— **Walne zebranie członków kolonii letnich** odbędzie się we czwartek o godzinie 18 w sali Stow. Techników przy ul. Wileńskiej Nr. 22. Zebranie ma charakter sprawozdawczy, poza tym będzie rozważana sprawa zlikwidowania T-wa.

— **Zebranie Zrzeszenia Lekarzy, absolwentów U. S. B.** W środę, 28 b. m., o godz. 20-ej, w lokalu Izby Lekarskiej przy ul. Dąbrowskiego 10, odbędzie się zwyczajne miesięczne zebranie z następującym porządkiem obrad: 1) p. Romanowska — „Nowoczesne problemy w walce z gruźlicą”, 2) sprawy organizacyjne, 3) wolne wnioski.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Szajka złodziejska na czele z żydem.** Policja aresztowała w Wilnie szajkę złodziejską na czele której stał znany złodziej i oszust Abram Berson (Lidzki 3—14).

Podczas rewizji u zatrzymanych znaleziono mnóstwo przedmiotów pochodzących z kradzieży. (h)

WYPADKI.

— **Miły synalek.** Na tle osobistych rachunków między ojcem Józefem Rankiewiczem (Trakt Lidzki 13), a synem jego Wincentym dochodziło do zająć i bójek. Wczoraj podczas kłótni Wincenty Rankiewicz usiłował pozbawić życia ojca, który o wypadku tym powiadomił policję. (h)

— **Faworyt łopata po głowie bije swego sąsiada.** Do szpitala św. Jakóba dostarczono Alojzego Ciesińskiego lat 19, zam. przy ul. Legionowej 53 z ciężkimi ranami głowy.

Jak się okazało Ciesiński zraniony został łopatą przez Jana Faworyta (Cedrowa 32) podczas kłótni wynikłej na podwórku tegoż domu. (h)

— **Zaginienie 16 letniego chłopca.** 16 letni Aleksander Sidorowicz (Mostowa 25), wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Policja zarządziła poszukiwania za zaginionym. (h)

— **Wykopanie szkieletów ludzkich w piwnicy domu.** W piwnicy domu przy ul. Ostrobramskiej 7, podczas rozkopania ziemi natrafiono na szkielety ludzkie.

Wykopano 3 czaszki i kilka piszczeleli. O wypadkach powiadomiono władze śledcze. (h)

— **Zderzenie auta z motocyklem.** Wczoraj w godzinach południowych przy zbiegu ul. Wileńskiej i zauł. Dobroczyńskiego samochód ambulansowy T-wa Przeciwgruźliczego zderzył się z motocyklem, powożonym przez 30-letniego P. Szymonowicza z Małkowszczyzny gm. holszańskiej. Zderzenie było tak silne, iż motocyklista wyrzucony został z siedła na bruk w odległości

Pielgrzymka ziemiańska do Częstochowy

W zrozumieniu tego, że obecnie w Polsce nurtują dwie zwalczające się idee, jedna, która wysoko nie się przed sobą szlendar chrześcijaństwa, a druga, która stara się ten chrześcijaństwem zwalczać, ziemianstwu polskie postanowiło zadokumentować swoje stanowisko, związane zresztą z jego odwieczną tradycją, że „z Bogiem każda praca” i w tym celu powstał projekt zorganizowania ogólno-ziemiańskiej pielgrzymki do Częstochowy. Pielgrzymka ta może dopiero wtedy spełnić swoje zadanie, o ile będzie masowa, o ile przed obrazem Cudownej Matki Boskiej zgrupują się gremjalnie wszyscy ziemianie polscy, by ślubować ofiarną służbę z Jej Imieniem na ustach dla dobra Ojczyzny i Narodu.

2 mtr. od miejsca katastrofy. Szymonowicz padając uległ złamaniu nogi i rozstraskaniu czaszki. (h)

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski na Pohulance** Dzisiaj o godz. 8.15 po cenach propagandowych po raz przedostatni arcydzieło Juliusza Słowackiego „Mazepa” w premierowej obsadzie zespołu.

— **Gościnne występy Stejana Jaracza w Teatrze Miejskim na Pohulance.** — W sobotę wieczorem rozpoczyna gościnne występy genialny aktor Stefan Jaracz wraz z pełnym zespołem teatru „Ateneum” w Warszawie. Stefana Jaracza ujrzymy w jednej z największych jego kreacji w roli Arnolda w Molierowskiej „Szkoła żon”. Resztę wykonawców stanowi zgromadzony zespół teatru „Ateneum”: Janina Polakówna, Halina Kamińska, Leszek Pościółkowski, Stanisław Danilowicz, Juliusz Łuszczewski, Aleksander Maniecki, Jan Orlicz i Tadeusz Żelski. Reżyseria Stanisława Perzanowskiej, ilustracja muzyczna Romana Palestra, dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Przedsprzedaż biletów rozpoczęła się już w kasie teatru „Lutnia”.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy J. Kulczyckiej.** Ostatnie przedstawienia „Władcy Filmu”. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia op. Gilberta „Władcy Filmu”. Ceny propagandowe.

— **Sobotnia premiera w „Lutni”.** Tryskająca humorem, przezbawna w sytuacjach i treści op. Hirscha „Tancerka z Andaluzji” ukaże się po raz pierwszy w sobotę 1 maja. W rolach głównych: Kulczycka, Wawrzynowicz. Szerokie pole do popisu będzie miał również balet z M. Martówną na czele.

— **„Złocisty ptak” w „Lutni”.** Czynną się ostatnie przygotowania ku realizowaniu premiery widowiska dla dzieci i młodzieży „Złocisty ptak”. Premiera w niedzielę o godz. 12.15 w pol.

— **Występy hinduskiego zespołu baletowego w „Lutni”.** 5 i 6 maja światowej sławy zespół baletowy „Meneka”.

— **Recital fortepianowy W. Małcużyńskiego w „Lutni”.** W piątek 7 maja odbędzie się recital fortepianowy Witolda Małcużyńskiego, laureata III-go międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina.

Z za kolar studio

Wielki Konkurs Radiowy dla wsi przedłużony do 1 czerwca 1937.

Na skutek licznych próśb mieszkańców wsi i organizacji wiejskich termin Wielkiego Konkursu Radiowego dla wsi, który upływa z dniem 1 maja został obecnie przedłużony do dnia 1 czerwca br.

Uczestnicy konkursu mogą zdobyć 500 cennych nagród, jak żywy inwentarz, radiowe odbiorniki lampowe, narzędzia rolnicze, rowery, gramofony, zboże na zasiewy, nasiona, drzewa owocowe i wiele innych pożytecznych przedmiotów.

Aby zdobyć jedną z tych cennych nagród wystarczy do dn. 1 czerwca pozyskać wśród sąsiadów i znajomych jak najwięcej abonentów radiowych. Listę pozyskanych abonentów należy do dn. 15 czerwca br. przelać pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5, „Wielki Konkurs Radiowy dla Wsi”.

W Wielkim Konkursie dla Wsi może może brać udział każdy mieszkaniec wsi, dalej każda gmina lub gromada wiejska, świetlica i dom ludowy, a wreszcie każda wiejska organizacja społeczna.

Audycja strzelecka odbędzie się w radio w dniu 3 maja.

Z okazji Święta Narodowego audycja strzelecka, która miała się odbyć w dniu 10 maja nadana zostanie dn. 3 maja o godz. 19.00 i nosić będzie charakter okolicznościowy.

Program pielgrzymki przewiduje: 1 czerwca. Zebranie ziemian na przeciw dworca Częstochowskiego, pochód województwami w porządku alfabetycznym na Jasną Górę. Msza św. z kazaniem O. Jana Rostworowskiego, najznakomitszego kaznodziei w obecnej dobie. W sali Rycerskiej konferencja, którą otworzy prezes hr. Bniński. Przemówienie wygłosi Kardynał Hlond, po czym O. Woronicki wygłosi odczyt pt. „Obowiązki ziemianina”. Droga Krzyżowa na wałach. Spowiedź. Wieczorem na Wałach procesja.

2 czerwca. Msza św., Komunia św. Po śniadaniu odczyt M. ki Ledóchowskiej, po czym zamknięcie zjazdu przez hr. Bnińskiego. Gremjalne żegnanie Matki Boskiej Częstochowskiej. Ślubowanie.

Koszta pielgrzymki w przybliżeniu 33 proc. zniżki kolejowej indywidualnie. Koszta utrzymania w Częstochowie i noclegu około 10 zł.

Zgłoszenia w Wilnie celem wyrobienia zniżki do Rady wojewódzkiej Zw. Ziemian (Mickiewicza 15) w godzinach od 12—14, względnie w lokalnych oddziałach powiatowych Zw. Ziemian do dnia 1 maja.

OD ADMINISTRACJI

Uprzejmie zawiadamiamy, że wszystkim naszym **SZ. PRENUMERATOROM**, którzy nie opłacą należności za prenumeratę do dn. 30 b. m. będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przysyłanie pisma z dniem **1-go maja**

Kradzież w Bazylice

W kaplicy św. Kazimierza w Bazylice skradziono w dniu onegdajszym relikwiarz.

W dniu wczorajszym w jednej z

bocznych kaplic skradziono również dwa lichtarze posrebrzane.

Skradzione przedmioty nie przedstawiają większej wartości. Policja poszukuje sprawców.

Całkowita likwidacja ZZZ w Niemnie

LIDA. Zorganizowany swego czasu w hutach szklanych „Niemen” Związek Robotników Chemicznych ZZZ uległ przed kilku dniami zupełnej likwidacji. Członkowie samorzutnie stopniowo występowali, w

końcu prezes Stanisław Piłko także wystąpił, pociągając za sobą zupełną likwidację związku. Zaznaczyć trzeba, że związek ten liczył niedługo około 450 członków. Obecnie rozwija tam się dobrze związek zaw. „Praca Polska”.

Komunikacja lotnicza z Wilnem

Z dniem 30 kwietnia br. zostaje wznowiona regularna komunikacja lotnicza na linii Warszawa — Wilno — Riga — Tallin — Helsingfors. Samoloty kursować będą codziennie prócz niedziel wg. rozkładu:

przylot z Rygi godz. 10 min. 25
odlot do Warszawy 10 min. 45
przylot z Warszawy 14 min. 35

odlot do Rygi 14 min. 55

Wg. nowego rozkładu lotów Wilno otrzymuje w ten sposób bardzo dogodnie połączenie w jednym dniu z: Rygą, Tallinem, Helsinkami i Warszawą, a pozatem przez Warszawę z Gdynią, Katowicami, Łowem i Bukaresztą, oraz w dwa dni z Krakowem, Poznaniem, Berlinem i portami Zachodniej Europy.

„Vilniaus Rytojus” przed Sądem

W dniach 20 listopada i 15 grudnia r. ub. uległo konfiskacie wileńskie pismo litewskie „Vilniaus Rytojus” za zamieszczenie artykułów p. t. „Jeszcze o szkołach początkowych” i „Nazwy miejscowości, nazwiska, gramatyka i etyka”.

W dniu wczorajszym sprawę powyższą rozpoznawał Sąd Grodzki w Wilnie.

Na oskarżonych zasiadł redaktor odpowiedzialny „Vilniaus Rytojus” p. Julian Nowik, oskarżony o podanie wiadomości fałszywych i mogących wzbudzić niepokój publiczny, czyli z art. 170 K. K.

Charakterystyczne i znamienne było tłumaczenie się oskarżonego, iż nie zna treści zamieszczonych w „swem” piśmie artykułów, gdyż... bardzo słabo umie czytać „drukowane”, zaś „pisanego” wcale czytać nie potrafi.

Obronę wnosili adw. Chil pod kątem widzenia merytorycznym, usiłując udowodnić, że omawiane w akcie oskarżenia artykuły nie zawierały cech przestępstwa z art. 170 K. K.

W wyniku rozprawy p. Julian Nowik skazany został za każdy z artykułów na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu i 50 zł. grzywny. (mik)

Teatr pod Lidą

W odległości 2 km. od Lidy we ws. Małejkowszczyzna w sosnowym młodym lasku wybudowany został znacznych rozmiarów teatr letni, przeznaczony do wszelkiego rodzaju imprez widowiskowych. Budynek ten postawił rolnik Teofil Golmontt na własnym gruncie, przeznaczając do użytku istniejących w Lidzie organizacji społecznych.

Zaprzysiężenie 110 sołtysów

POSTAWY. Dn. 24 bm. w Duniłowiczach odbyło się uroczyste zaprzysiężenie 110 sołtysów i podsołtysów 8 gmin powiatu postawskiego.

